

ZDZISŁAW KUPISIŃSKI SVD
Katedra Historii i Etnologii Religii
Katolicki Uniwersytet Lubelski

WIOSENNE ZWYCZAJE I OBRZĘDY AGRARNE W OPOCZYŃSKIM

Człowiek od początku swego istnienia związany był z uprawą ziemi. Przez kontakt z nią, wchodził w tajemnicę odradzającego się świata roślinnego. Wraz z powołaniem człowieka do życia ziemia stała się miejscem szczególnie mu bliskim. Dla człowieka „pierwotnego” praca na roli nie ograniczała się do „świeckiej techniki”. Rolnictwo posiadało przede wszystkim charakter obrzędowy, bezpośrednio dotyczyło bowiem życia i przyczyniało się do jego rozwoju. Przejawem życia są ziarna, bruzdy, deszcz i duch wegetacji. Rolnik swą pracą wkracza w dziedzinę życia przepojoną sacrum i jednoczy się z nią. Płody ziemi dostarczają mu pożywienia i niejednokrotnie decydują o jego przetrwaniu. Człowiek żyjący na wsi egzystuje w symbiozie z przyrodą i pomimo narastających przemian w kulturze materialno-duchowej wciąż korzysta z jej zasobów, ziemię nazywając nawet „matką”¹.

Dla wielu mieszkańców Opoczyńskiego rolnictwo stanowiło podstawę bytowania. Występujące w tym regionie nie najlepsze jakościowo ziemie wymagały dużego nakładu pracy i szczególnej pielęgnacji – a czasami nawet zabiegów magicznych – aby wydały pożądaną owoc. Niskie zbiory, jakie otrzymywali z uprawianej ziemi miejscowi gospodarze, najlepiej oddaje powiedzenie: „Opoczyńskie kraje, korzec sieje, kopę zbiera, kopa korzec daje”².

W czasach techniczno-konsumpcyjnego stylu życia i urbanizacji kraju, symbioza życia mieszkańców wsi z przyrodą została w znacznym stopniu naruszona. Pomimo przemian, jakie dokonały się w kulturze ludowej w Opoczyńskim, wiele dawnych zwyczajów i obrzędów agrarnych przetrwało w pamięci ludu, a niektóre z nich są praktykowane obecnie. Wiele przetrwało z tego powodu, że połączone zostały z obrzędowością kościelną. Wraz ze wzrostem racjonalnego uzasadnienia świadomości religijnej mieszkańców wsi w znacznym stopniu zmalało zainteresowanie praktykami magicznymi. Z relacji respondentów wynika, że w dawnych czasach na badanym terenie praktyki te były silnie rozwinięte.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie przemian zachodzących w wiosennych zwyczajach agrarnych w Opoczyńskim w oparciu o analizę zwyczajów,

¹ Zob.: M. Eliade, *Traktat o historii religii*, Warszawa 1966, s. 325 i n.

² Zob.: J. P. Dekowski, Z. Hauke, *Folklor regionu opoczyńskiego*, Warszawa 1974, s. 9; J. Łuczowski, *Opoczyńskie jako region historyczny i etnograficzny*, „Zbiżenia Piotrkowskie” 1993, nr 9, s. 24. Powszechne na badanym terenie.

obrzędów i wierzeń praktykowanych przy uprawie roli i gospodarstwie domowym. W opracowaniu tego zagadnienia korzystano z materiału pochodzącego z przeprowadzonych przez autora etnograficznych badań terenowych w latach 1990-1993 w regionie opoczyńskim oraz literatury traktującej o tych zjawiskach.

1. Prace wiosenne na roli

Mieszkańcy wsi w Opoczyńskim jeszcze w drugiej połowie XIX wieku uprawiali następujące rośliny: żyto, owies, jęczmień, proso, len, konopie, rzepak, grykę, groch, kapustę, ziemniaki. Ze względu na niską klasę gleby, pszenicę uprawiano w niewielkich rozmiarach. W wieku XX zakres uprawy zwiększył się, bo objął jeszcze seradę, wykę i buraki pastewne. Wszystkie wymienione rośliny uprawia się tylko w większych gospodarstwach. Rodziny posiadające mniejsze powierzchnie użytkowe pól, uprawiają przeważnie żyto, ziemniaki, proso i len³.

Do nawożenia pól służył głównie obornik. Hodowla trzody chlewnej dostarczała duże ilości naturalnego nawozu. Obornik w większości wypadków gromadzono w oborach, a gdy się tam nie mieścił, wynoszono go na podwórze do miejsca zwanego „gnojownikiem”. Jeśli nie było gnojownika, obornik wyrzucony z obory składało się na „hałdach”, znajdujących się przy oborze, albo za stodołą. Obornik wywożono na pole dwa razy w roku, jesienią i wiosną, gdyż obory były zbyt małe, by przetrzymywać tam duże jego składy. W niektórych gospodarstwach wywożono nawet w okresie zimy, składając go na duże kopce. Wszelkie prace przy oborniku wykonywano ręcznie za pomocą metalowych widel i motyk (z motyki korzystano wówczas, gdy trzeba było rozrywać sprasowany w zagrodzie świń obornik). Zdaniem respondentów skuteczniejszym nawozem okazywał się obornik wywożony w okresie jesiennym, gdyż przyorany miał więcej czasu na „przegnicie” w ziemi. Nakładając żelaznymi widłami obornik na wóz, trzeba było uważać, aby w tym czasie na podwórzu nie pojawił się „dziad”. W przypadku zjawienia się dziada należało wszystko zrzucić z wozu i dopiero po jego odejściu załadować z powrotem. Dziada starano się przyjać życzliwie, bowiem obawiano się, że mógłby on rzucić urok i w ten sposób nie by nie urosło na takim nawozie. Mógł też spowodować znaczne straty w gospodarstwie. W opinii respondentów „dziady to nie beli zwykle ludzie, bo one duza świata widzieli i na różnych zecach sie znoli”⁴.

Rozrzucając obornik na polu należało również przestrzegać pewnych zasad postępowania. Pierwszą kupkę przywiezionego obornika rozrzucało na wszy-

³ Powszechne na badanym terenie. Zob.: J. P. Dekowski, *Uprawa roli i rośliny uprawne w Opoczyńskim*, „Prace i Materiały Etnograficzne” t. 13, 1959, s. 54.

⁴ Pod postacią „prosunych dziadów” dopatrywano się chodzącego po świecie Pana Jezusa. Według informacji S.P., P.G. z Białaczowa; M.B., J.B. z Gapinina.

kie strony świata, żeby nie dopuścić do przebywania w niej czarownicy. Apotropaiczne postępowanie ludności wiejskiej podyktowane było w tym wypadku względami utylitarnymi, ponieważ chciano zabezpieczyć uprawy przed niebezpieczeństwem rzucenia na nie uroku przez czarownicę⁵.

Innym sposobem wzbogacania ziemi uprawnej był nawóz uzyskiwany z upraw zielonych, a mianowicie łubinu i w mniejszych ilościach tataraki czy seradeli. Łubin czy seradelę wysiewano w maju w rosnące jeszcze zboża lub zaraz po żniwach, po poplonach, a na jesień przyorywano⁶.

Obecnie oprócz wymienionych sposobów nawożenia gleby powszechnie stosuje się nawozy sztuczne, gdyż według respondentów „wincy sie rodzi”. Najczęściej wysiewają: saletrę, superfosfat, mocznik i „kajnik”. W miejscach, w których występuje zakwaszona ziemia, wysiewają wapno. Współcześnie w mniejszych gospodarstwach nawozy rozsiewa się jeszcze ręką, niosąc je w wiadrze lub w przewieszzonej „plachcie”. W gospodarstwach kilkuhektarowych używają siewników⁷.

Pole orano w wąskie zagony. Zagonowa uprawa długo przetrwała na terenach podmokłych i przy uprawie kapusty. Po melioracji i komasacji gruntów rolnych powstały szersze działki ułatwiające prace w polu. W zależności od potrzeby stosowano odpowiednią odmianę orki, jak: „podorywki”, „odwracanki” czy właściwe oranie. Na badanym terenie, tak jak i w całej Polsce, kalendarz kościelny oraz przypadające w nim wspomnienia i święta stanowiły dla mieszkańców wsi w znacznym stopniu wyznacznik czasowy w podejmowaniu określonych prac polowych⁸.

Na wiosnę gospodarz starał się rozpocząć oranie na świętego Józefa (19 marca). Do tego czasu ziemia już odtajała, a do prac polowych zachęcało wszystkich ludowe przysłowie: „Na świnty Józef zdymuj chłopie z góry płuzek”. Wyjeżdżając w pole, gospodarz przeżegnał się znakiem krzyża, a następnie pokropił święconą wodą wóz, pług i konia. W ten sposób pragnął uzyskać Boże błogosławieństwo w pracy i ochronę przed wypadkiem. Znak krzyża czynił też biczem przed koniem wypowiadając słowa: „W imię Boże” oraz

⁵ Według informacji A.W., M.K., H.K., T.P., Z.L. ze Straszowej Woli; F.K., Z.K., J.W., M.B. z Brudzewic; W.S. z Ponikły; S.W., K.W., S.G. z Woli Zależnej. Zob.: A. Fischer, *Lud Polski. Podręcznik etnografii Polski*, Lwów 1926, s. 70; W. Siek, *Zwyczaje i przesady Ziemi Opoczyńskiej sprzed 50-ciu laty*, Sandomierz, 1939 s. 34.

⁶ Według informacji T.K., P.G., A.G., M.G., S.P. z Białaczowa; F.W., S.W., J.W., E.W. z Żelazowic; S.K., B.K., J.K., M.P. z Prymusowej Woli; S.G. z Sędowa.

⁷ Powszechnie na badanym terenie.

⁸ Powszechnie na badanym terenie. Najlepiej wyrażają to przysłowia ludowe: „Na św. Benedyka kaczka, kura jaja myk” (po wieluński), „Na św. Wojciecha dla bydelka pociecha” lub „Na św. Wojciecha dla koni uciecha”, „Na św. Krzyż owce strzyż”. Zob.: W. Baranowski, *Tradycyjny terminarz prac gospodarczych w południowej części woj. łódzkiego*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi” nr 16, 1972, s. 52 i 54.

„aby Bóg pobłogosławił”. W polu natomiast rozpoczynając orkę kropił pierwszą skibę wodę poświęconą w Wielką Sobotę, czyniąc nad nią znak krzyża. Powyższe praktyki są wypełniane do dnia dzisiejszego, ale tylko przez starszych gospodarzy. W gospodarstwie zmalała funkcja konia, który zastępowany jest „traktorem” – ciągnikiem mechanicznym⁹.

Do wiosennych prac należał wysiew: jęczmienia, owsa, prosa, tatarki, rzepaku, lnu, konopi, koniczyny, seradeli. Przed wysiewem gospodarz święcił ziarno znajdujące się w workach, kierując swe myśli do Boga z prośbą, „aby się poscynściło” i żeby zebrał dobre plony¹⁰. Wyjeżdżając z gospodarstwa, czynił przed koniem na ziemi znak krzyża, aby Bóg pobłogosławił mu na czas wyjazdu z domu i w wykonywanych pracach polowych. Gdy przybył na pole, zdejmował czapkę z głowy, klęcząc całował ziemię i czynił na niej znak krzyża. Dopiero wówczas mógł rozpocząć siew. Nabierając ziarno w płachtę, pierwszą garść rzucał na krzyż, wypowiadając słowa „w imię Boże”¹¹.

Spośród zbóż jarych najwcześniej – bo w drugiej połowie marca – siano owies, choć niektórzy czekali z wysiewem do Matki Boskiej Zagrzewnej (25 marca). Wśród miejscowej ludności znane było powiedzenie, że owsa nie należy siać w koszuli, tak jak żyta, ale w kozuchu ze względu na panujące jeszcze chłodne przedwiośnie: „Łowis trza sioć w kozuchu, a żyto w kosuli”¹².

⁹ Według informacji Z.K., M.K. z Odrowąża; J.P., W.B., M.P. z Olszowca; M.B. z Sobienia; T.K., M.S., S.W. z Chelst. Zob.: Z. Szyfelbeyn-Sokołowicz, *Plon, obrzęd i widowisko*. Wrocław 1967, s. 79; T. Marzec, *Magia i jej znaczenie w zwyczajach i obrzędach agrarnych na wschodnim obszarze Polski*, Lublin 1982, s. 50 i n. (mps KUL.); W. Klinger, *Doroczne święta ludowe a tradycje grecko-rzymskie*. Kraków 1931, s. 11.

¹⁰ Według informacji T.K., S.P., J.G. z Białaczowa; M.A., W.W. z Falkowa; A.B. z Gostomi i wielu innych informatorów.

¹¹ Powszechne na badanym terenie. Na temat pracy na roli pisze Eliade: „Praca na roli ma charakter rytu nie tylko dlatego, że dokonuje się ona nad ciałem matki-ziemi i że wyzwała siły sakralne roślinności, ale również dlatego, że pociąga za sobą scalenie się rolnika z pewnymi okresami czasu, przychylnymi lub szkodliwymi, i dlatego też, że jest to działalność połączona z niebezpieczeństwem (np. gniew ducha, pana ziemi, którą się karczuje), i jeszcze dlatego, że wiąże się z szeregiem ceremonii o różnych strukturach rozmaitego pochodzenia, których przeznaczeniem jest przyczyniać się do wzrostu urodzaju roślin i uzasadniać czynności rolnika, wreszcie dlatego, że wprowadza tegoż rolnika w dziedzinę, która do pewnego stopnia podpada pod jurysdykcję zmarłych”. Eliade, *iw.*, s. 326.

¹² Zob.: Dekowski, *iw.*, s. 65. Istnieją wypowiedzi ludowe, które wyraźnie nakazywały rozpoczęcie wiosennych siewów. W Wieluńskim zachowało się powiedzenie: „Przed Józefem siew. Pana Boga gniew”. W powiecie radomszczańskim i pajęczańskim przysłowia zabraniały siewów przed zwiastowaniem: „Gdy zasiejesz przed zwiastowaniem Maryi, nabawisz się po żniwach opresyi” lub też „Nie siej przed zwiastowaniem Maryi, jeśli nie chcesz zaznać opresyi” (Żytna, powiat radomszczański; Sulmierzyce, powiat pajęczański; Chabielice, powiat bełchatowski). Niekiedy Zwiastowanie było terminem rozpoczynającym siewy „Na Zwiastowanie o siewie pytanie” (Gidle, powiat radomszczański) lub „Gdy przyjdzie Zwiastowanie siewu bywa rozpoczynanie” (Stobieck Miejski, powiat radomszczański). Baranowski, *iw.*, s. 50.

Dla mieszkańców wsi bardzo pożyteczną rośliną było proso. Z jego ziaren wyrabiano kaszę jagłąną. Płewy z prosa przeznaczano na karmę dla świń, a sieczkę z „prośnionki” dawano krowom. Odwar z „prośnionki” posiadał nawet właściwości lecznicze. Okazywał się on skutecznym środkiem na przeziębienia i duszności. W pierwszym wypadku należało moczyć w nim nogi, w drugim natomiast zażywać doustnie. Zaradne kobiety potrafiły nawet robić z kiści prosa „szczoty” i „pynzle” służące do bielenia ścian¹³.

Proso wysiewano na przełomie kwietnia i maja, a najpóźniej w pierwszych dniach czerwca. Dla niektórych terminem sprzyjającym był dzień św. Filipa (26 maja), najlepiej ilustrowało to ludowe przysłowie: „Jak świntego Filipa rosa, to sij chłopie dużo prosa”¹⁴. Przed siewem należało z prosa oddzielić znajdującą się w nim „śniedź”, dlatego przepalano go w polu na udeptanej ziemi lub nad „balią” czy „ćwiercią”. Jedna osoba trzymała palący się wiecheć słomy, a druga przepuszczała przez nią ziarno. Niektórzy dla zapewnienia dobrego urodzaju prosa, zamiast wiechcia słomy, stosowali obrzędowy snopeczek lub skradziony z „posewki” – poszycia pokrywającego dach chaty sąsiada. „Posewke” należało zerwać w wielkiej tajemnicy, bo to zapewniało dobre zbiory¹⁵. Proso oczyszczano jeszcze przez wyparzenie go kwasem z kiszonej kapusty lub płuczac w ciepłej wodzie. Po tych czynnościach trzeba było suszyć je na „płachtach”. Nasycone kwasem kapuścianym proso nie smakowało ptakom, więc skutecznie ograniczało szkody czynione przez nie podczas siewu. Dwa ostatnie sposoby oczyszczania prosa stosowano w sporadycznych wypadkach.

Wysiewom prosa towarzyszyły pewne magiczne zabiegi. Istniało przekonanie, iż dopóki proso nie zostanie zasiane, to nie wolno spożywać posiłków poza mieszkaniem. Z prosa bowiem robiono kaszę jagłąną, która stanowiła jeden z podstawowych posiłków. Złamanie tego zakazu mogłoby spowodować nieurodzaj prosa, a przez to zmniejszenie produktów żywnościowych w roku przyszłym¹⁶. W dniu wysiewu prosa gospodarz musiał zjeść na śniadanie jajecznicę. Dopiero potem mógł udać się w pole celem dokonania zasiewu. Zachowanie gospodarza posiadało wymiar magiczny. Siewca, przestrzegając tego rytuału, chciał osiągnąć obfite plony z prosa, a kasza z niego miała być

¹³ Według informacji S.W., L.M., M.K., M.S., T.K. z Chelst; S.Ż., A.W. z Miedzny Drewnianej; Z.M., O.I. z Domaszna; K.M., M.N., G.K. z Brzustowa. Zob.: Dekowski, *iw.*, s. 66 i n.

¹⁴ Powszechnie na badanym terenie.

¹⁵ Obrzędowy snopek to ten, który w wigilię Bożego Narodzenia przynoszono ze stodoły do domu i stawiano w rogu izby. Zob.: J. Łuczkowski, *Wierzenia związane z budynkiem mieszkalnym i jego wnętrzem*. „Łódzkie Studia Etnograficzne” t. 22, 1983, s. 151.

¹⁶ Według informacji F.D., S.J., R.S. z Bielowic.

żółta jak jajecznicą. W nakazie tym można dopatrywać się zabiegu magicznego, który funkcjonuje na zasadzie magii podobieństw¹⁷.

Proso uprawiano głównie ze względu na trudną sytuację ekonomiczną licznych wielodzietnych rodzin. Dla nich kasza jęczmienna była głównym źródłem pożywienia. Wszyscy domownicy, tak jak umieli, starali się o zapewnienie rodzinie środków do życia. Dlatego w pracach polowych często pomagały dzieci. Z chwilą poprawy warunków bytowych ludności wiejskiej oraz z powodu dużego nakładu pracy, jakiego wymaga uprawa prosa, zasięg występowania tej rośliny uległ znacznemu ograniczeniu. O gospodarzach, którzy jeszcze uprawiali proso, mówiono: „Kto sieje proso, tym chodzi boso”. Podkreślano w ten sposób małe efekty ekonomiczne tej uprawy¹⁸.

Dużym zainteresowaniem wśród miejscowej ludności cieszyła się uprawa tataraki. Wysiewano ją w drugiej połowie maja lub na początku czerwca, gdy ziemia była już wystarczająco ciepła. Najkorzystniejszy dla siewu był dzień, gdy niebo było „tatarcane”, tzn. przy jarzębiastym układzie chmur. Najczęściej siano ją na „perzastej” ziemi. Tataraka nie wymagała większej pielęgnacji podczas wzrostu. Uzyskiwano z niej ziarno, z którego produkowano kaszę. Plevy z tataraki zmieszane z plewami żytnimi i ziemniakami służyły za karmę dla drobiu, słomę natomiast w postaci siewki podawano bydłu¹⁹.

Len, poza wspomnianymi już roślinami, był również często uprawiany w Opoczyńskim, a w gwarze ludowej nazywany „lyn”. Zapotrzebowanie na len wynikało z tego, że używany był jako podstawowy surowiec do produkcji bielizny osobistej i różnych płócien, niezbędnych w każdej rodzinie. Uprawą lnu szczególnie zainteresowane były kobiety, dlatego wchodził w zakres gospodarki „babskiej”. Kobiety często w codziennych rozmowach rozprawiły na temat lnu: „Gdzie będziemy siać lyn? – W błocie! – W czym będziemy chodzić? – We złocie!”²⁰.

Do uprawy lnu najczęściej wykorzystywano ziemię wilgotną, po ziemniakach i życie. W dawnych czasach sianie lnu zaczynało w wigilię św. Stanisława (8 maja), w odpowiednio przygotowanej glebie, a kończono najpóźniej na św. Zofii (15 maja). Ilustruje to przysłowie: „Świnta Zofija urodzi tyli lyn

¹⁷ Według informacji S.D., M.J., S.J., R.S. z Bielowic: S.K., J.N., J.S., S.N. z Mroczkowa Gościnnego. Zob.: Poniatowski, *iw.*, s. 264. Zob. też: S. Poniatowski, *Etnografia Polski. w: Wiedza o Polsce*, t. 3, Warszawa 1932, s. 264.

¹⁸ Powszechne na badanym terenie.

¹⁹ Według informacji T.K., B.P., S.P., H.P., M.W. z Białaczowa: F.K., C.J., J.J., M.J. z Gielzowa; K.N., P.S., S.S., F.S. z Topolic. W niektórych wsiach z dniem św. Marka (25 kwietnia) związany był termin siewu tataraki: „Na św. Marka siana bywa jarka” (powiat wieluński), „Siej tatarkę na Stanisława, a wyrosnie ci jako ława”, „Od Stanisława do Bożego Ciała oby się tataraka do ziemi dostała”, „Po Stanisławie siej w trzy niedziele, a z tataraki będziesz mieć wesele”. Zob.: Baranowski, *iw.*, s. 52 i 55.

²⁰ Dekowski, *iw.*, s. 94.

co i jo²¹. Ziarno to musiało być starannie oczyszczone sitem lub wialnią. Niektórzy gospodarze dawali je do oczyszczenia zawodowemu trzepaczowi, chodzącemu od wioski do wioski i zajmującemu się tą czynnością. Do przygotowanego w workach ziarna lnu dodawano ziarenka siemienia poświęconego w Wielką Sobotę oraz siemię z wianka poświęconego w dzień Matki Boskiej Zielnej. Tak przygotowane ziarno kropiono święconą wodą²².

Len przeważnie siały kobiety. Wyjątkowość wykonywanej pracy uwidaczniała się już w samym wyglądzie zewnętrznym kobiety. Gospodyni musiała być uczesana, umyta i ubrana w czystą świąteczną koszulę. W Woli Załężnej istniał nawet zwyczaj ubierania do siania lnu zapaski, w której kobieta w Wielką Sobotę niosła do poświęcenia święconkę. Zatem wszystkich obowiązywał strój świąteczny. Respondentki tłumaczyły owe szczególne zabiegi szacunkiem, jakim darzyły tę roślinę, „bo trzeba było go godnie wsioć”, ale również przez to chciały zapewnić sobie dobre plony²³.

Niezwykle istotną sprawą podczas siewu lnu była odpowiednia pogoda. Nie mógł to być dzień, w którym na niebie znajdowałyby się kłębiaste chmury. Wybierano słoneczny i bezwietrzny dzień, siano len ręcznie i bardzo gęsto, aby uniemożliwić rozrost chwastów w dalszym etapie jego rozwoju. Zalecenie to obrazowo przedstawia zdanie: „Lyn tak sij, żeby wół miał co liznąć²⁴. W czasie tej pracy kobiety co pewien czas spoglądały w kierunku lasu, gdyż wierzono, że dzięki temu len wyrośnie bujny i rośli, przypominając borowy las. Podstawowym posiłkiem dla siewcy tego dnia musiała być jajecznicą. Miejscowa ludność wierzyła, że spożycie jajecznicy przed siewem jest skutecznym środkiem na zabezpieczenie lnu przed chwastami. Z kolei chcąc wpłynąć na pomyślny zbiór plonów, kobiety podczas gotowania wieczery wigilijnej, spalały drobne kawałki drewna²⁵.

Sianie lnu przez kobietę posiada głębszy wymiar niż samo tylko chłopskie stwierdzenie kwalifikujące tę czynność do tzw. prac objętych gospodarką

²¹ Wszyscy respondenci.

²² Powszechne na badanym terenie. Na wielu terenach terminem siewu lnu był dzień św. Marka: „Na Marka dzień siew lnu” (powiat pajęczański); „Na św. Marek dla lnu przymiarek” oraz „Marka dzień lubi lnu” (powiat radomszczański); „Św. Marek w Inianej chodzi koszuli” (powiat wieruszowski). „Siej owies do Wojciecha będzie z niego pociecha” (powiat pajęczański) lub „Po Wojciechu owsa siew, mało ziarna, dużo plew” (powiat łaski). Zob.: Baranowski, *iw.*, s. 51 i n. oraz 54.

²³ Według informacji K.W., S.W., S.G. z Woli Załężnej; C.M. z Werówki; S.B., R.W., J.S. z Drzewicy. Wykonywanie wszelkich czynności rytualnych – za takie uważana była praca na roli – wymagało od sprawującego je czystości rytualnej, bowiem dotyczył sfery sacrum. Zob.: Eliade, *iw.*, s. 328 i n.

²⁴ Wypowiedź pochodzi ze Smardzewic z czasów kiedy w rolnictwie jako siły pociągowej używano wołów. Zob.: Dekowski, *iw.*, s. 78.

²⁵ Według informacji J.K., J.S., G.K. ze Studzianny; A.M., J.M., Z.F., M.F z Miedzny Murowanej; J.J. z Ogonowic; M.W., K.S., K.C., J.C. z Ostrowa. Zob.: Dekowski, *iw.*, s. 95.

„babską”. Rola kobiety w uprawie ziemi jest wyjątkowa. Przez swoją płodność upodabnia się ona do rodzicielki matki ziemi. Między płodnością ziemi a płodnością kobiety zachodzi w pewnym stopniu mistyczna solidarność. W obrzędach agrarnych magia erotyczno-agrarna posiada swoje znaczenie. Jeśli nawet rozwój rolnictwa zmierza do przypisywania większej roli mężczyźnie, wiążąc go bardziej ze znaczeniem nasion, to jednak rola kobiety nabiera też swojej wagi przez utożsamianie jej z glebą²⁶.

W Opoczyńskim uprawiano również konopie. Najlepszym terminem do wysiewu ziaren konopi był koniec kwietnia i początek maja. Konopie siali ręcznie mężczyźni w kapuście lub na osobnych zagonach. Jak istotne były dla mieszkańców Opoczyńskiego len i konopie, świadczy obrzędowy taniec ostatkowy wykonywany przed północą na urodzaj lnu, a po północy na dobre plony konopi. W czasie grania oberków udało się usłyszeć słowa: „Grajta i tancujta kumy i kumoski, słodkie ziarno kunopi, by nie zjodły ptoki”²⁷. W czasie tańca należało jak najwyżej podskoczyć, bo od wysokości podskoku zależało, jak szybko i wysoko urosnie len i konopie²⁸.

Z roślin okopowych uprawiano ziemniaki, kapustę, marchew, buraki. W gospodarce chłopskiej ziemniaki posiadały niezwykle znaczenie. W rodzinach biedniejszych służyły za podstawowy pokarm dla ludzi i zwierząt. Dlatego przez niektórych nazywane były „chlebem ubogich”. Do sadzenia ziemniaków za najlepszy dzień uważano ten, kiedy na niebie pojawił się „kłymbiosty” układ

²⁶ O znaczeniu pierwiastka żeńskiego w rolnictwie świadczy rola, jaką pełniła kobieta w różnych praktykach erotyczno-agrarnych. W Prusach Wschodnich do niedawna panował jeszcze zwyczaj, że groch w polu sadiła naga kobieta. U Finów zwiększoną siłę rozrodczą ziarna uzyskiwano przez kontakt z przedmiotami, które nosiły osoby odznaczające się wzmożonym erotyzmem. W tym celu kobiety zносиły ziarno w pole w podółku koszuli menstruacyjnej, w bucie prostytutki czy w pończosze nieślubnego dziecka. Przed siewem kobiety zwilżały bruzdę w polu kilkoma kroplami mleka pochodzącego z ich piersi. W Estonii natomiast gospodarze, gdy chcieli zapewnić sobie dobre plony, orali i bronowali nago. Zob.: Eliade, *iw.*, s. 327. W niektórych religiach uważa się, że ziemia-matka może począć sama z siebie, bez udziału pierwiastka męskiego. M. Eliade, *Sacrum, mit, historia*, wyd. 2, Warszawa 1974, s. 146.

²⁷ Według informacji K.S. z Ostrowa. W powiecie wieluńskim terminem siewu konopi był dzień św. Filipa (3 maja): „Święto Filipowe – siewy konopiowe”, a w powiecie pajęczańskim znane jest przysłowie: „Dzień Filipowy siew konopiowy”. Zob.: Baranowski, *iw.*, s. 53; J. Szczypka, *Kalendarz Polski*, Warszawa 1979, s. 55.

²⁸ Według informacji M.W., T.C., Z.W., K.W. z Woli Załącznej; M.K., J.M., M.C., B.W. z Karwic; S.K., J.N., J.S. z Mroczkowa Gościnnego. W Jesieniu w powiecie rawskim kobiety przy tym tańcu piły wódkę, krzycząc: „Zeby konopie duże rosło, zeby ładne!”, a jedna ze starszych informaterek twierdziła, że dzięki tym tańcom konopie urosły takie wysokie i gęste, że „siekierą je rumbali”. W tym też dniu kobiety wylewały wódkę z kieliszków, by len tak wysoko urosł, jak daleko poleciała wódka. Zob.: W. Drozdowska, *Obrzędy i zwyczaje związane z gospodarką w Jesieniu*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi” nr 1, 1957, s. 108; Poniatowski, *iw.*, s. 308. Według J. S. Bystronia, *Etnografia Polski*, Warszawa 1947, s. 177, obrzędowy taniec to zabieg magiczny mający na celu przyspieszenie wegetacji roślin.

chmur. Pogoda taka zapewniała urodzaj dużych i ładnych ziemniaków. Najlepszym jednak czasem do sadzenia ziemniaków był dzień św. Marka: „Kto sadzi ziemnioki w Marka, tymu nie wychodzą z garnka”. Jednak konkretny termin, który decydował o sadzeniu ziemniaków uzależniony był od odpowiedniej wilgotności gleby. Na suchej glebie sadzili wcześniej, a na wilgotnej później²⁹.

Przed sadzeniem kobiety starannie segregowały każdy ziemniak. Bulwy mniejszych rozmiarów w całości przeznaczaly do sadzenia, większe kroily na części, zwracając uwagę, aby w każdej było „kielkujące oczko”. Kawalki, które nie posiadały miejsc rodnych, nazywano „dupkami” i przeznaczano na paszę dla trzody chlewnej. Gotowe do sadzenia ziemniaki znajdowały się w workach. Nim załadowano je na wóz, gospodyni sypała na nie trochę popiołu drzewnego i kropiła wodą święconą. Powyższe czynności miały zapewnić dobry urodzaj³⁰.

Z rytualnego punktu widzenia, spośród uprawianych roślin czy warzyw na szczególną uwagę zasługuje sadzenie kapusty, której rozsądę zasiewano na początku marca. Po otrzymaniu odpowiedniej flancy po 15 maja sadzono ją do gruntu na tzw. „zagonach”. Ziemia do uprawy kapusty musiała być wilgotna. Przeważnie była po ubiegłorocznym zbiorze żyta, pszenicy czy owsa. Kapustę sadziły kobiety. W Opoczyńskim istniało powszechne przekonanie, że kobieta sadząca kapustę ma moc magicznego wpływu na przyszłą wielkość wyrosniętych kapuścianych głów. Chcąc zapewnić sobie dobry urodzaj kapusty, kobieta po wsadzeniu kapusty siadała gołym tyłkiem na ziemi i wypowiadała słowa: „Niech rośnie taka łupa, jak moja dupa”. Po tym zabiegu kobiety nawzajem przewracały się na ziemię, aby w ten sposób osiągnąć głowiastość i niskopienność kapusty. Przez ten magiczny zabieg gospodynie musiały osiągać oczekiwane rezultaty skoro pouczyły swoje córki: „Jak chcesz mieć kapustę, to musis cupnąć na zagunie”³¹. Zabieg ten korzeniami swymi sięga prawdopodobnie dawnych zwyczajów słowiańskich, kiedy celem sprowadzenia dobrych urodzajów tarzano się po ziemi. Kontakt osób o wzmożonym erotyzmie w pewnym stopniu wpływałby na płodność ziemi³². Ponadto chcąc zapewnić

²⁹ Powszechne na badanym terenie. Terminem sadzenia ziemniaków na sąsiednich terenach stał się dzień św. Filipa: „W dzień św. Filipa kartofel ziemi tyka” oraz „Na Filipa Apostoła kartofel do ziemi o sadzenie woła” (powiat wieluński). Niekiedy ten termin tylko rozpoczynał sadzenie: „Od Filipa do Stanisława sadzenia kartofli oktawa” (powiat pajęczański i radomszczański). W niektórych miejscowościach w dzień św. Marka wyznaczano termin sadzenia ziemniaków: „Sadź ziemniaki na św. Marka, a co krzyk to miarka” lub „Gdy sadzisz kartofle na św. Marka, spod każdego krzaka będzie ich pół garnka” (powiat wieluński). Zob.: Baranowski, *iw.*, s. 53 i n.

³⁰ Według informacji J.K., S.S., W.S. z Opoczna; A.J., J.J., Z.S., E.S. z Antoninowa; J.S., M.S., H.S., M.J. z Żarnowa; J.B. z Mysłakowic; J.T. z Potoka i inni informatorzy.

³¹ Powszechne na badanym terenie.

³² Zob.: A. Gieysztor, *Mitologia Słowian*, Warszawa 1982, s. 155; Eliade, *Sacrum...*, s. 146 i n.; Tenże, *Traktat o historii religii*, s. 327; Dekowski, *iw.*, s. 95; Kapustę, aby „się urodziła”,

sobie dobre zbiory w wigilię dnia św. Jana (24 czerwca) okopywano trzy „mogiłki” kapusty. Kapustę należało okopać o świcie i na czczo. Natomiast chcąc zabezpieczyć kapustę przed liszajami należało ją posypać popiołem drzewnym.

Z roślin strączkowych sadzono groch i fasolę. W Opoczyńskim uprawiano groch jadalny wyłącznie na własne spożycie. W polu uprawiano gatunek zwany „polny” oraz „kartoflorz”. Znano też dwie odmiany fasoli, tj. „piechociorz” oraz groch tykowy. Groch tykowy siano w wigilię Matki Boskiej Zagrzewnej, co ilustruje przysłowie: „Kto sieje groch w marcu – je w garcu, a kto w maju – je w jaj!” (Sitowa). Sygnałem do sadzenia pozostałych gatunków grochu były rozwijające się listki topoli, a następowało to około połowy maja oraz dni, które łączono z określonym świętym. Najtrafniej oddawały to ludowe przysłowia: „Groch zasiany w Stanisława urośnie jak ława” (Zarzęcin). Termin siania grochu nie należał do stałych, skoro inne przysłowia czas wysiewu wyznaczają na późniejszy termin: „Na świnty Roch – siej chłopie groch”, „Kto sieje na świntum Jadwige, sprzuntnie fige”. Być może warunki atmosferyczne spowodowane późną czy wczesną wiosną naruszały istniejące terminy. Sadzeniu grochu musiała towarzyszyć odpowiednia pogoda: „Sadzis groch w pogodę, bedzies miał urode” oraz „Groch trza sadzić w dzień pogodny, to bedzie urodny”³³.

Dawniej uprawę grochu prowadzono na szeroką skalę, bo wchodził on w skład podstawowych potraw. Troska o jego obfity urodzaj uwidacznia się między innymi w przeprowadzanych w tym celu zabiegach magicznych. Sadzeniu grochu towarzyszył tutaj zwyczaj rozrzucenia kilku ostatnich groszków na wszystkie strony świata w celu zapewnienia sobie dobrego urodzaju grochu³⁴. Podobne zabiegi magiczne o dobry urodzaj grochu praktykowano w wigilię Bożego Narodzenia. Kobieta z niesionego w misce grochu do spożycia nabierała pierwszą łyżkę i podrzucała pod pułap, aby groch wyrósł na taką wysokość w nowym roku. W czasie Wigilii mężczyźni mówili: „O Zbawicielu świata, dejże dobre lata, a i żeby sie groch urodził, to jobym w niego wchodził”³⁵.

należało sadzić będąc na czczo. O świcie w wigilię św. Jana należało kapustę okopać ziemią. W przekonaniu ludu, tego poranka wystarczyło okopać ziemią chociaż trzy krzaki kapusty, a wówczas osiągnęło się oczekiwany skutek. Powszechne na badanym terenie.

³³ Powszechne na badanym terenie. Literatura z tego zakresu zaleca wczesny siew grochu w końcu marca lub w pierwszych dniach kwietnia. Przysłowie ludowe mówi: „Od św. Benedyka, groch w rolę powtyka” (powiat radomszczański). Zob.: Baranowski, *iw.*, s. 51; Dekowski, *iw.*, s. 75.

³⁴ Według informacji M.K., J.C. z Karwic; K.W., Z.W. z Woli Załężnej; F.D., S.J., R.S. z Bielowic.

³⁵ Zob.: Dekowski, *iw.*, s. 94. Powszechne na badanym terenie.

Obserwując zabiegi gospodarzy troszczących się o dobre urodzaje, nie można upatrywać w nich tylko czynności magicznych. Wiele podejmowanych zabiegów łączono z modlitwą i nabożeństwami kościelnymi. W zabiegach tych kierowano wprost prośbę do Boga o dobre urodzaje albo spodziewano się osiągnięcia tego celu przez przedmioty partycypujące wcześniej w czynnościach liturgicznych.

2. Zabiegi apotropeiczne

Gospodarz chcąc zabezpieczyć sobie dobre plony czy zachować swoje domostwo i gospodarstwo w bezpieczeństwie uciekał się do różnych praktyk i to zarówno o charakterze magicznym, jak i religijnym. W zwyczajach i obrzędach domowo-gospodarczych ludność wiejska przypisywała istotną funkcję palmie wielkanocnej. W Opoczyńskim do powszechnego zwyczaju należało zatykanie jej w Poniedziałek wielkanocny w ruń zbożową. Gospodarz wczesnym rankiem udawał się w pole. W pole należało iść po odpowiedniej stronie drogi, a podczas tej wędrówki kilkakrotnie odwrócić się za siebie. Zachowanie tego rytuału miało dawać większą pewność, że w najbliższych plonach nie wyrosnie osot. Gospodarz po przybyciu na miejsce, święcił ruń zbożową i wtykał w nią palmę. Zabieg ten miał chronić zboże przed niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi oraz przyczynić się do zebrania dobrych plonów. W niektórych wioskach zwyczaj ten zachowują rolnicy również współcześnie. Palmą uderzano też krowy, gdy po raz pierwszy na wiosnę wypędzano je na pastwisko. Uderzenie palmą i poświęcenie wodą święconą miało je chronić od chorób i wszelkich grożących niebezpieczeństw oraz zapewnić ich mleczność³⁶.

W liturgii Kościoła modlono się o dobre urodzaje i błogosławieństwo w pracy na roli, szczególnie 25 kwietnia w dniu św. Marka ewangelisty i w tzw. dni krzyżowe przypadające na poniedziałek, wtorek i środę przed Wniebowstąpieniem Pańskim³⁷.

³⁶ Powszechne na badanym terenie. Zob.: K. Birket-Smith, *Ścieżki kultury*, Warszawa 1974, s. 428; A. Koch, *Poświęcenie pól*, „Lud” t. 4, 1898, s. 184; S. Zawadzki, H. Zimoń, *Burza II. W folklorze*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 2, Lublin 1976, kol. 1232. W wioskach, gdzie nie zatykano palmy w ruń zbożową, krzyżyki wykonywano z tarniny, która pozostała po ognisku palonym z liturgii poświęcenia ognia w Wielką Sobotę. Według informacji H.P., S.P., P.G. z Białaczowa; A.W. z Miedzny Drewnianej.

³⁷ W liturgii Kościoła praktykowano tzw. *litanie maiores* i *litanie minores* zwane również *rogationes*. „Litania wielka”, czyli „Wielka prośba” związana była z procesją 25 kwietnia. „Litania mniejsze” to procesje błagalne przed Wniebowstąpieniem. „Litania wielka” jest pochodzenia rzymskiego. Została wprowadzona na miejsce procesji pogańskich zwanych *ambarvalia*. W procesjach tych chodzono do świętego gaju będącego za murami miasta, gdzie składano ofiary bożkowi Robigusowi (bogini Robigo) dla uproszenia urodzaju. Na miejsce tych obrzędów papież Liberiusz (352-366) wprowadził procesję o charakterze chrześcijańskim. Nazwana „litanią wielką” ze względu na zawarty w niej charakter prośb. Do ukształtowania tej procesji w znacz-

W Dni Krzyżowe ludzie z wiarą udawali się do kościoła, bo odczuwali potrzebę modlitwy „o chleb powszedni”. Opatrzności Bożej pragnęli polecić swoje zasiewy i modlić się o urodzaj i ochronę obsianych i obsadzonych pól³⁸.

Po mszy św. kapłan ubrany w szaty w fioletowym kolorze pokutnym udawał się z wiernymi na procesję błagalną. Na czele procesji niesiono krzyż, potem szli ministranci z kropielnicą i wodą święconą oraz wierni biorący udział w nabożeństwie. W czasie procesji śpiewano Litanie do Wszystkich Świętych, Suplikacje oraz pieśni do Opatrzności Bożej – „Boże w dobroci”, „Kto się w opiekę”, „Nie opuszczaj nas” i inne. Procesyjnie zmierzano do krzyży, stojących przy rozstajnych drogach, symbolicznie usytuowanych w różnych kierunkach świata. Zatrzymując się przed krzyżem, wierni oddawali publiczny pokłon Panu Jezusowi przyklękając na śpiewane przez kapłana słowa: „Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie”, na co wszyscy odpowiadali: „Żeś przez krzyż i mękę swoją odkupił świat”. Przy każdej stacji były wezwania modlitewne o pokój, urodzaje i błogosławieństwo w pracy na roli. Po skończonych modlitwach procesyjnie wracano do kościoła³⁹.

Podobny charakter posiadała procesja, w czasie której wyruszano w pole, aby dokonać obrzędu poświęcenia pól i zakopania fragmentów tekstów ewangelii w kopcach granicznych pól wioski. Najczęściej procesje te odbywały się w czerwcu. Mężczyźni bryczką przyjeżdżali po księdza na plebanie i zabierali go do wioski, gdzie czekali na niego pozostali mieszkańcy. W przygotowane butelki ksiądz wkładał jednostronicowe fragmenty ewangelii z Mateusza, Marka, Łukasza i Jana. Wszyscy udawali się w pole. Na czele procesji mężczyzna niósł krzyż, a za nim podążali kapłan i pozostali uczestnicy obrzędu. Po przybyciu do kopca granicznego, ksiądz odmawiał modlitwę, w której prosił Boga o urodzaje i błogosławieństwo dla wszelkich prac polowych. Następnie czytał ewangelię, po której śpiewano Suplikacje i pieśń „Przed oczy Twoje

nym stopniu przyczynił się papież Grzegorz Wielki. Ofiary pogańskie zastąpiono mszą św. w bazylice św. Piotra. Początkowo msza nie miała charakteru pokutnego ze względu na okres Wielkanocy. Od średniowiecza wprowadzono kolor fioletowy oraz zniesiono Gloria i częściowo Alleluja. W środowisku galijskim powstały niezależnie od rzymskich tzw. „litanie mniejsze”. Zaprowadził je w 470 roku św. Mameryt. Pierwotnie nazywano je *rogationes*. Ostateczna ich nazwa została ukształtowana w X wieku. W średniowieczu obydwie litanie cieszyły się dużą popularnością. W czasie procesji zatrzymywano się przy kaplicach przydrożnych, odczytywano ewangelie, śpiewano antyfony i psalmy. Pamiętano szczególnie o świętych czczonych w danej diecezji. Odnowa kalendarza w 1969 roku skreśliła *litaniae maiores*. Na podjęcie takiej decyzji wpłynął fakt, że posiadały one charakter lokalny. Zob.: B. Nadolski, *Liturgika*, t. 2, Poznań 1991, s. 77; J. Wierusz-Kowalski, *Liturgika*, Warszawa 1956, s. 237 i n.; W. Schenk, *Rok liturgiczny*, w: F. Błachnicki, W. Schenk, R. Zielaski (red.), *Wprowadzenie do liturgiki*, Poznań 1967, s. 460; T. P. Kruczyński, *Wiosenne procesje błagalne o urodzaj pól*, „Kurier Literacko-Naukowy” R. 9, 1932, nr 17, s. 1.

³⁸ Według informacji A.Ch. z Ossy; A.K., M.K. z Kamilówki; A.G., B.K., D.P., S.G. z Wygnanowa; K.Ś., K.Ś. z Radwana i wielu innych informatorów.

³⁹ Powszechne na badanym terenie.

Panie". W czasie przejścia od jednego kopca do drugiego odmawiano różaniec i śpiewano pieśni maryjne. W każdym kopcu umieszczano jedną butelkę ze stronicą ewangelii. W ten sposób chciano ochronić pola przed burzami i gradem. Po procesji mieszkańcy wsi uczestniczyli w zamówionej przez siebie mszy św. sprawowanej w intencji urodzaju⁴⁰.

W obrzędowości wiosennej na uwagę zasługuje obchodzone w niektórych okolicach w dniu Zielonych Świąt święto rolników i pasterzy. W Opoczyńskim na Zielone Świątki przystrajano zielenią chaty, dwory i wnętrza kościołów. Zazwyczaj do dekoracji używano tataraku i wyciętych z lasu brzoź. Zielone gałęzie brzozy wkładano za obrazy a nawet wnoszono do izby całe drzewko. Tatarak zazwyczaj ustawiano w oknie⁴¹.

Obecnie wśród respondentów przeważa chrześcijańska interpretacja tego zwyczaju. W tym dniu Kościół obchodzi pamiątkę Zesłania Ducha Świętego na Apostołów i lud Boży. W Kościele dzień Zielonych Świąt jest powiewem mocy Bożej, przynoszącej dary Ducha Świętego na wspólnotę wierzących. W ten sposób nastaje również „wiosna w Kościele”⁴².

Kończąc rozważania o wiosennych zabiegach apotropeicznych należy jeszcze wspomnieć o istniejącym na badanym terenie powszechnym zwyczaju poświęcania wianków na zakończenie oktawy Bożego Ciała. Na tę uroczystość kobiety wity nieparzystą liczbę wianków, a każdy z nich wykonany był z innego zioła. Wykorzystywano głównie: macierzankę, kopytnik, rozchodnik, miętę, barwinek, rutę, rosiczkę, nawrotek i inne zioła. Niektóre posiadały przypisane sobie specyficzne własności (np. od rozchodnika i macierzanki rozchodzą się chmury gradowe i pioruny). Na ogół wianki wieszano w oknie domu w celu ochrony mieszkania przed wszelkimi nieszczęściami, a przede wszystkim przed złymi warunkami atmosferycznymi. Wianki umieszczano również w stodołach czy oborach, gdzie miały pełnić tę samą funkcję. Wierzono, że dym z palonych wianków może rozpędzić chmury piorunowe. Przypisywano im też lecznicze

⁴⁰ Według informacji K.S., S.Z., T.K., S.W., P.G., H.P. z Białaczowa; M.K., J.M. z Karwice; J.J. z Ogonowic; M.J., Z.S., T.S., J.K., W.B. z Żarnowa; S.D., F.D., M.J., R.S. z Bielowic. Częstotliwość tego obrzędu zależała od mieszkańców wioski. Poszczególne wioski posiadały własny okres obchodu tej uroczystości: co trzy lata – Ogonowice, co siedem lat Karwice. Zob.: W. Karasińska, *Zwyczaje i obrzędy związane z uprawą roślin w parafi Opoczno*, Lublin 1986, Mps KUL, s. 82.

⁴¹ Powszechne na badanym terenie. Zdaniem Z. Kuchowicza, *Obyczaje staropolskie XVII-XVIII wieku*, Łódź 1975, s. 405 zwyczaj ten nawiązuje do starego święta pogańskiego znanego jako „Stado”. Obchodzono je bardzo uroczystie, bo symbolizowało nadejście wiosny. Zob. też: O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 27 *Mazowsze*, cz. 4, Kraków 1888, s. 130; T. Kruczyński, *Zielone Świątki i połączone z nimi zwyczaje*, „Kurier Literacko-Naukowy” R. 9, 1932, nr 201, s. 2 i n.; A. Fischer, *Etnografia słowiańska*, z. 3 *Polacy*, s. 199; K. Zawistowicz, *Zielone Świątki w wierzeniach i obrzędach*, „Orli Lot” R. 15, 1934, s. 67; Taż, *Zielone Świątki a obrzędowość wiosenna*, „Kurier Literacko-Naukowy” R. 7, 1930, nr 24, s. 9.

⁴² Powszechne na badanym terenie.

właściwości. Gdy zachorowała krowa, pojono ją wywarem z gotowanych wianków. Macierzankę zaś stosowano do okadzenia krowy po jej ocieleniu⁴³.

Na badanym terenie istniał zwyczaj zrywania gałązek brzoźowych z drzew stojących przy każdym z czterech ołtarzy w czasie procesji Bożego Ciała. Gałązki, którymi przybrane były ołtarze zatykano na granicach pól, by chroniły je przed gradobiciem. Powieszone przy oknie domu, zabezpieczały od uderzenia pioruna. Włożone za belkę potrzebne były rodzicom, aby uderzyć nimi płaczące dziecko – „gdy się zanosilo”⁴⁴.

W zaprezentowanych zwyczajach i obrzędach dostrzegamy wzajemne wymieszanie i nakładanie się na siebie zabiegów magicznych z praktykami religijnymi. Na taki stan rzeczy wywierały wpływ dwie ery, tj. przedchrześcijańska i druga związana z liturgią Kościoła. Gospodarz w swej przezorności i zapobiegliwości stosował dostępne mu środki i metody w celu osiągnięcia pożądanego w gospodarce rezultatu. Od zebranych zbiorów polnych zależała nie tylko wielkość inwentarza, ale niejednokrotnie życie rodziny.

W obrzędowości agrarnej dostrzegamy, że kalendarz liturgiczny Kościoła stał się miernikiem czasu dla mieszkańców wsi. Święta kościelne niejednokrotnie określały terminy podejmowanych prac polowych. Powiązanie prac z określonymi świętymi miało też przysporzyć obfitości zbieranych plonów. Gospodarz w swoich działaniach nie oddawał się całkowicie zabiegom magicznym, ale swoje życie i troskę o dobre urodzaje powierzał Opatrzności Bożej. Zaufanie Bogu widać w sposobie rozpoczynania przez gospodarza każdej pracy. Znak krzyża i modlitwa były ich początkiem. W większości wypadków święcił wodą święconą siane zboże czy sadzone rośliny. Zawierzenie Bogu domu,

⁴³ Według informacji F.W., S.W. z Żelazowic; H.P., A.G. z Białaczowa. Zob.: Z. Gloger, *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni*, Warszawa 1900, s. 267. W Sieradzkim mieszkańcy wsi udawali się wraz z księdzem w pole i wianki z fragmentami czterech ewangelii zakopywano w ziemi na czterech rogach pola, oznaczających cztery strony świata. Na Podlasiu wianki kładli w stodole pod pierwszy przywieziony z pola snop zboża oraz zakopywali w uprawach polnych w miejscach wskazujących cztery kierunki geograficzne, polecając opiece Bożej cały świat. W Małopolsce wianki wtykano w rogi stodół oraz zawieszano w drzwiach stajni. W Rzeszowskim wianek, w którego skład ziół wchodziły „dzwonki”, lud podkładał w polu pod pierwszą skibę, aby Bóg pobłogosławił plonom. W Wielkopolsce poświęcone wianki wkładali w zagony kapusty, lnu i konopi, jako ochronę przed robakami. Zob.: K. Zawistowicz, *Boże Ciało w wierzeniach i obrzędach ludu polskiego*, „Wiedza i Życie” R. 8, 1933, nr 6, s. 2 i n.; T. Kruszyński, *Kiedy wprowadzono uroczystość Bożego Ciała*, „Kurier Literacko-Naukowy” R. 9, 1932, nr 21, s. 2; O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 20 *Radomskie*, cz. 1, Kraków 1887, s. 109 i n.; Tenże, t. 27 *Mazowsze*, cz. 4, s. 132.

⁴⁴ W okolicach Makowa gałązkami, którymi przybrane były ołtarze, omiatają kapustę w celu ochrony jej przed inwazją gąsienic. Gałązki te wtykają też w zasiewy zboża, konopi, lnu i ziemniaków, by je uchronić przed robactwem i zapewnić dobry urodzaj. K. Zawistowicz, *Boże Ciało w wierzeniach i obrzędach ludu polskiego*, s. 3 i n. Według informacji J.K., F.K., W.B., Z.L. z Kraśnicy; S.W., L.M., M.K., M.S., T.K. z Chełst; S.G. z Tomaszówka; I.G., J.S., M.M., M.S. z Adamowa; T.K., S.W., P.G., A.G., S.P. z Białaczowa.

gospodarstwa i upraw polnych nie ograniczało się tylko do pewnego aktu zaistniałego przy zainicjowaniu tychże prac. Współpracę gospodarza z Bogiem w kwestii wzrostu plonów ziemi i pomyślności w gospodarstwie dostrzec można w licznym uczestnictwie mieszkańców wsi w specjalnych nabożeństwach organizowanych w intencji dobrych urodzajów.

Dziś z dawnych praktyk wiele zaginęło. Stare zabiegi magiczne młodzi nazywają zabobonami, wykazując w ten sposób swoją dezaprobatę dla nich. Procesje w Dni Krzyżowe nie mają już tak uroczystego charakteru. W niektórych parafiach ograniczają się tylko do modlitwy w kościele w intencji urodzajów. Rozpoczynanie różnych prac opartych na kalendarzu liturgicznym nie ma już takiego wymiaru jak przed laty. Mieszkańcy tego terenu pracują w różnych gałęziach przemysłu, a rolnictwo utraciło już swoją dawną rangę.

Dotrwały jedynie praktyki połączone z liturgią Kościoła. Wymownym przykładem jest tutaj znacząca rola wody święconej. Wszelkie zabiegi z nią związane są nadal aktualne. Moc wody łączy się z błogosławieństwem wypowiedzanym nad nią w kościele przez kapłana. Choć zachowały się niektóre dawne zwyczaje magiczne, to jednak posiadają one chrześcijańskie interpretacje.

BIBLIOGRAFIA

- Baranowski W., *Tradycyjny terminarz prac gospodarczych w południowej części woj. łódzkiego*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi” nr 16, 1972, s. 43-63.
- Birket-Smith K., *Ścieżki kultury*, Warszawa 1974.
- Bystroń J. S., *Etnografia Polski*, Warszawa 1947.
- Dekowski J. P., *Uprawa roli i rośliny uprawne w Opoczyńskim*, „Prace i Materiały Etnograficzne” t. 13, 1959, s. 19-98.
- Dekowski J. P., Hauke Z., *Folklor regionu opoczyńskiego*, Warszawa 1974.
- Drozdowska W., *Obrzędy i zwyczaje związane z gospodarką w Jasieniu*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi” nr 1, 1957, s. 103-124.
- Eliade M., *Sacrum, mit, historia*, wyd. 2, Warszawa 1974.
- Eliade M., *Traktat o historii religii*, Warszawa 1966.
- Fischer A., *Etnografia słowiańska*, z. 3 Polacy, Lwów – Warszawa 1934.
- Fischer A., *Lud Polski. Podręcznik etnografii Polski*, Lwów 1926.
- Gieysztor A., *Mitologia Słowian*, Warszawa 1982.
- Gloger Z., *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni*, Warszawa 1900.
- Klinger W., *Doroczne święta ludowe a tradycje grecko-rzymskie*, Kraków 1931.
- Kolberg O., *Dzieła wszystkie*, t. 27 Mazowsze, cz. 4, Kraków 1888.
- Kolberg O., *Dzieła wszystkie*, t. 20 Radomskie, cz. 1, Kraków 1887.
- Koch A., *Poświęcenie pól*, „Lud” t. 4, 1898, s. 184-185.
- Kruczyński T., *Kiedy wprowadzono uroczystość Bożego Ciała*, „Kurier Literacko-Naukowy” R. 9, 1932, nr 21, s. 1-2.
- Kruczyński T., *Wiosenne procesje błagalne o urodzaj pól*, „Kurier Literacko-Naukowy” R. 9, 1932, nr 17, s. 1-2.
- Kruczyński T., *Zielone Świętki i połączone z nimi zwyczaje*, „Kurier Literacko-Naukowy” R. 9, 1932, nr 20, s. 1-3.

- Kuchowicz Z., *Obyczaje staropolskie XVII-XVIII wieku*. Łódź 1975.
- Łuczowski J., *Opoczyńskie jako region historyczny i etnograficzny*. „Zbiórka Piotrkowska” nr 9, 1993, s. 24-33.
- Łuczowski J., *Wierzenia związane z budynkiem mieszkalnym i jego wnętrzem*, „Łódzkie Studia Etnograficzne” t. 22, 1983, s. 149-157.
- Marzec T., *Magia i jej znaczenie w zwyczajach i obrzędach agrarnych na wschodnim obszarze Polski*, Lublin 1982 (mps KUL).
- Nadolski B., *Liturgika. Liturgia i czas*, t. 2, Poznań 1991.
- Poniatowski S., *Etnografia Polski*, w: *Wiedza o Polsce*, t. 3, Warszawa 1932, s. 191-334.
- Schenk W., *Rok liturgiczny*, w: *Wprowadzenie do liturgiki*, red. F. Błachnicki, W. Schenk, R. Zielaski, Poznań 1967, s. 432-466.
- Siek W., *Zwyczaj i przesady Ziemi Opoczyńskiej sprzed 50-ciu laty*, Sandomierz 1939.
- Szczypka J., *Kalendarz Polski*, Warszawa 1979.
- Szyfelbeyn-Sokolewicz Z., *Plon, obrzęd i widowisko*, Wrocław 1967.
- Wierusz-Kowalski J., *Liturgika*, Warszawa 1956.
- Zawadzki S., Zimoń H., *Burza II. W folklorze*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 2, Lublin 1976, kol. 1231-1233.
- Zawistowicz K., *Boże Ciało w wierzeniach i obrzędach ludu polskiego*, „Wiedza i Życie” R. 8, 1933, nr 6, s. 1-9.
- Zawistowicz K., *Zielone Świątki a obrzędowość wiosenna*, „Kurier Literacko-Naukowy” R. 7, 1930, nr 24, s. 9-11.
- Zawistowicz K., *Zielone Świątki w wierzeniach i obrzędach*, „Orli Lot” R. 12, 1934, nr 5, s. 67-68.

Zdzisław Kupisiński SVD

SPRINGTIME AGRARIAN RITES AND CUSTOMS IN OPOCZNO REGION

(Summary)

For many inhabitants of Opoczno Region, cultivation the land was the primary occupation, and the main source of income. Poor soil in this region required a lot of effort to ensure a good harvest and sometimes even magic was used to increase the yields. In the local customs and rites which were presented in the paper, we observe a blend of magical measures with religious practices. This was the result of the influence of two eras: pre-Christian and the second one associated with the liturgy of the church. The farmer, in his wisdom, deployed various means and methods in order to obtain a specific result.

In spite of the changes which took place in folk culture, many of the customs still remain alive in the memories of the inhabitants of Opoczno Region. Some of them are still practiced today. Many of the customs survived due to their assimilation into the rites of the Church. Very often, church holidays coincided with the agricultural calendar. This coincidence was designed to promote a good and plentiful harvest. The farmer did not rely completely on the magical powers but also he entrusted his livelihood and put his hope for bountiful harvest to God's Providence. This is especially evident when a farmer asks God for His blessings before starting any major agricultural undertaking in the fields. Often holy water is sprinkled on the ground and prayers are said.

Today only very little remains of the old customs. Old magical practices are considered as superstitious by the younger generation who disapprove of them. Many of the old practices, still surviving today, have heavy Christian overtones.

Translated by Z. Kupisiński SVD